№ 12. Warszawa, Sroda 30 Czerwca (12 Lipca) 1876 r. Rok I.

ANTRAKT

GAZETA TEATRALNA

wychodzi codziennie, nie wyłączając Niedziel i Świąt.

WARUNKI PRENUMERATY.

w Warszawie:

Rocznie rs. 4, półrocznie rs. 2, kwartalnie rs. 1, miesięcznie kop. 35.

Za odnoszenie do domu, dopłaca się kopiejek 5 miesięcznie.

WARUNKI PRENUMERATY.

na Prowincji:

Rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50.

Numer pojedynczy kop. 5.

BIURO REDAKCJI ulica Krakowskie-Przedmieście Nr. 415 (15) w Pałacu Hr. St. Potockiego.

KANTOR GŁÓWNY i EKSPEDYCJA ul. Miodowa Nr. 496, w Zakładzie Fotograficznym J. Mieczkowskiego.

CENA OGŁOSZEŃ w SAMYM ANTRAKCIE.

Jeden wiersz petitem lub jego miejsce na jeden raz kop. 10, na 3 razy kop. 20, na 6 razy kop. 30.

Cena ogłoszeń w DODATKU o połowę mniejsza.

Reklamy przyjmują się po kop. 15 od wiersza.

Dziś św. Jana Gwalberta Opata.

Jutro św. Małgorzaty P. M.

× Na ogródkowych scenach nowości dramatyczne sypią się tak obficie, jak gdyby nad głowami dyrektorów, jakiś niewidzialny duch trzymał dziurawy worek, lub bezdenną beczkę.

Co trzeci dzień widzimy czerwony afisz, a specjalni sprawozdawcy teatralni naszej prassy, mają obecnie taki nawał zajęcia i takie olbrzymie dochody, że jeden z nich sprawił sobie nowy kapelusz, drugi odbył tour de plaisir do Marcelina na piechotę w bardzo przyzwoitem towarzystwie; trzeci zaś najbardziej pracowity i najlepiej płatny zauważył z radością, że staje się coraz więcej okrągłym i kulistym, co go niewymownie cieszy.

Owóż tedy, niech uderzą fanfary na cześć tych miłych dyrektorów, którzy za jednym zamachem w przeciągu tygodnia, odbywszy dwie próby czytane i półtorej próbki pamięciowej, wystawiają na widok publiczny pięcioaktowe komedje, dramaty w siedmnastu odsłonach i piętnastu zasłonach, opery z chórami i tańcami, i tym podobne dziwy świata scenicznego.

Ale zanim fanfary zagrzmią, a dymy wonnych kadzideł pochwały mile nosy szanownych dyrektorów połechcą, pozwólmy sobie uczynić małą impertynencję, i zapytać tych panów dla czego zbogacają repertuar utworami tłomaczonemi i w dodatku jeszcze utworami nie pierwszej ani nawet drugiej wody? Czy nie jest rzeczą możliwą postarać się o sztuki oryginalne, a przedewszystkiem o sztuki ludowe. Dla czego nie postarać się naprzykład chociażby o „Emigrację chłopską“ Anczyca, premjowaną na ostatnim konkursie krakowskim? Dla czego nie zaczepić pana Blizińskiego, znakomitego fotografa, typów wiejskich ażeby coś nowego specjalnie na ogródkową scenę napisał? Bo nam się widzi, moi panowie, że na dobry ład, to nie autor powinien szukać teatru, ale teatr autora, a jeżeli ten teatr pojmuje swoje zadanie jako cywilizator ludzkości i jest obrotnym jako spekulant, to z pewnością nie dopuści, ażeby sztukę w Warszawie napisaną, grano pierwiej w Krakowie i Lwowie aniżeli tutaj... a jednak zdarzają się i takie wypadki...

Dla tego, z pochwałą dla panów dyrektorów ogródkowych za wystawione na scenach nowości, trzeba się wstrzymać do czasu, w którym te nowości będą prawdziwemi nowościami, to jest, nie przerobionemi fabrykatami zagranicznych warsztatów, lecz nowościami naszej własnej literatury scenicznej.

× Wązkie są ścieżki prowadzące do nieba, ale węższem od nich jest przejście z ulicy Królewskiej do Alkazarowego teatrzyku.

Pomijamy, że publiczność idąca do tego teatrzyku, zwłaszcza gdy grają w nim sztukę efektowną, zmuszona jest tłoczyć się tam jak... (przekreślamy porównanie), najgorszem wszakże jest to, że jednocześnie z publicznością wjeżdżają do tego „pasażu“ ogromne piwowarskie wozy, dostarczające bufetowi każdodzienną porcję bawara.

Staje się to zawsze powodem wielkiego pomiędzy idącemi popłochu, a często nawet sprowadza za sobą i nieszczęśliwe wypadki.

Opowiadano nam naprzykład, że przed kilkoma dniami, wóz taki przewrócił idącą tamtędy kobietę, która cudem tylko uniknęła ciężkiego kalectwa.

× W Tivoli towarzystwo artystów dramatycznych przedstawi wkrótce *Skąpca* Moliera, którego rolę niegdyś odgrywał na scenie teatrów warszawskich Kudlicz, zyskując huczne oklaski.

× Odznaczona na ostatnim konkursie warszawskim komedję pana Zygmunta Sarneckiego: „Dworacy niedoli“ niedługo już w samym teatrze wystawioną zostanie. W wykonaniu jej przyjmą udział najlepsze siły teatralnego personelu, że wymienimy tylko panny: *Deryng*, i *Popiel* oraz panów: *Królikowskiego* i *Rapackiego*.

× Wkrótce daną będzie w Eldorado słynna komedja p. Leroy, p. t. *Kuzyn Jakób*.

× W Tivoli przedstawione będą wkrótce dwie sztuki Augiera: *Świetna partja* i *Szwaczka*.

× W tutejszych sferach handlowych i przemysłowych, nader przykre wrażenie sprawiło znaczne podniesienie dyskonta przez wszystkie instytucje Bankowe w Warszawie. Wprawdzie kupcy i przemysłowcy nasi wiedzieli dobrze o tem, że taka podwyżka była naturalną konsekwencją podniesionego za granicą dyskonta, jak równie niepewnego stanu w polityce i wypadków na Bałkańskim półwyspie; wiedzieli że stan taki jest przejściowym tylko—lecz pomimo to wstrzymanie się banków od udzielania kredytów bieżących, trudność w osiągnięciu zaliczeń na papiery publiczne, słowem brak kredytu bieżącego, choćby chwilowy tylko, narażał wszystkich tych, których obroty handlowe głównie na kredycie stały, na niepowetowane klęski. W tem tak dolegliwem przejściu, okazała się dopiero w całym blasku użyteczności jedna z tutejszych instytucji finansowych, mianowicie zaś kassa przemysłowców warszawskich. Na odbytem w tych dniach posiedzeniu założyciele tej prawdziwie obywatelskiej instytucji, okazało się, że kassa przemysłowców warszawskich, nietylko że nie potrzebowała dotąd podwyższać dyskonta, lecz i na przyszłość czynić tego nie myśli — a na każde żądanie swych uczestników gotowa jest zaliczać im potrzebne pożyczki, z zachowaniem zwykłych zasadą objętych formalności. Jak dalece zaś kwitnącym jest stan tej instytucji i jak wielkie obudza ona zaufanie, najlepszym dowodem jest fakt, że w tych nawet tak opłakanych czasach gdy kapitały cofają się zewsząd i kryją w kasach żelaznych—więcej daleko gotowizny wpływa do kassy przemysłowców niż wychodzi z niej na liczne dla uczestników pożyczki. Przykład to dosadny jaką doniosłość w dziedzinach handlu i przemysłu mają takie prywatne instytucje oparte na niewzruszonem zaufaniu i na obywatelskiej zacności. Więcej takich kass, a wszelkie przesilenia pieniężne przechodzić będą nad warszawskim handlem i przemysłem bez gromów, jak chmury jałowe tylko.

× Straszną przepowiednię usłyszeliśmy wczoraj...

Pewien stróż, z czerwonym nosem, mówił do swego przyjaciela, z nosem czerwonym, że deszcz który od niedzieli darzy nas kroplistemi prysznicami, będzie jeszcze padał „abo *sidem* dni, abo *sidem* tygodni.“

Ah czytelnicy! nie mówcie o tem fabrykantom parasolów, bo gotowi cenę tych wyrobów podnieść w dwójnasób—jeżeli nie wyżej jeszcze!..

× Znajdujesz się czytelniku na Nowym świecie, a masz terminowy interes na ulicę Miodową. Idziesz wolno, nie spiesząc się zbytecznie, gdyż masz jeszcze przed sobą dziesięć minut wolnego czasu. Nagle zaczyna deszcz padać—i to deszcz ulewny. Nie mając parasola nie możesz iść dalej bez narażenia nowego *gibusa* na zniszczenie—wchodzisz więc do bramy i czekasz... na omnibus.

Po upływie kilku minut omnibus się zjawia. Machasz laską, konduktor zatrzymuje wehikuł, wsiadasz—jedziesz. Deszcz leje z cebra, lecz ty żartujesz sobie z tego, bo wiesz że w zamkniętem pudle dostaniesz się przed samą bramę domu, w którym na ciebie czekają.

Dojeżdżasz w ten sposób do „Zygmunta.“ Przy kolumnie, konduktor dzwoni i omnibus staje. Myślisz, że przybywa nowy pasażer albo dawny wysiada—ale nagle przez otwarte drzwiczki wsuwa się kędzierzawa głowa i mówi do ciebie:

— Niech pan wysiada, bo już stacja!

— Jakto stacja? ja jadę na plac Krasiński.

— Na plac Krasiński? A to niech pan weźmie dorożkę, bo ten omnibus kursuje tylko z alei do Zygmunta, a dalej to już *ni!*

Djabli cię biorą ze złości—ale nie ma rady—klniesz i... wysiadasz.

A deszcz leje z większą jeszcze gwałtownością!

Zrozpaczony, chronisz się do cukierni, zjadasz pięć porcji szkaradnych lodów, znajdujesz wreszcie dorożkę, jedziesz na Miodową, spóźniasz się—a po tem wszystkiem, dopadłszy pióra i papieru, piszesz taką apostatę do warszawskich omnibusiarzy:

Panowie!

„Jeżeli obchodzi Was choć okruszynę los bliźnich waszych, tych zwłaszcza, którzy

miewają częste interesa na ulicy Miodowej, każcie pomalować *odmiennemi farbami* wehikuły kursujące „od *Trzech Krzyżów* na plac Krasiński“ i „z alei do Zygmunta.“ Pozyskacie w nagrodę za to, prócz sowitej zapłaty w niebie, dozgonną wdzięczność obywateli i obywatelek miasta Warszawy, w których imieniu interpelację niniejszą piszę, lecz nie podpisuję.“

—

× Piękne, po trzykroć piękne i postokroć nieszczęśliwe szwaczki—niech nadzieja wstąpi w serca wasze, a w wyobraźni waszej zajaśnieje czarująca perspektywa tej przyszłości złotej, w której wolno wam będzie jadać, ubierać się, i sypiać, nie popełniając żadnego grzechu śmiertelnego, ani nawet drobnych grzeszków powszednich.

Termin konkursu na napisanie ustawy stowarzyszenia pomocy dla was, już minął; w Redakcji Kurjera Warszawskiego więcej jak półtuzina opieczętowanych kopert leży, każda z nich lekka na pozór, ale ciężka myślą głęboką, każda z nich pragnie zdobyć dla was dobrobyt i zapewnienie przyszłości, a dla autora premjum w postaci biletu co się siedmioma barwami tęczy uśmiecha.

Jeszcze chwila... jeszcze moment, a poważni sędziowie i sędziny przy zielonym stole zasiądą, konkurs roztrzygną nożycami poglądów jasnych i doświadczenia, a sto rubli złożone przez zacnego filantropa utonie w kieszeni konkursowego zwycięzcy, ratując was zarazem od zatonięcia w burzliwym odmęcie życia....

Życzymy wam z całego serca, ażeby rezultat konkursu był świetnym w całym znaczeniu tego wyrazu.

—

× Jako zwolennicy „celowości“ zarówno w naturze jak i w gospodarstwie, zapytujemy kogo należy: z jakiej racji, na dziedzińcu gmachu pocztowego (na Krakowskiem Przedmieściu) znajduje się drewniana buda, do połowy spruchniała, szpetna, odrapana, pochyła i—co najdziwniejsza — oddawna już nie służąca do żadnego użytku?

Sądzimy, że rozrzucenie tej budy nie przyniosłoby zbyt wielkiej szkody ani wygodzie ani estetyce publicznej...

—

× W wystawach sklepowych przeróżne oglądaliśmy już rzeczy, ale po raz pierwszy dopiero w dniu wczorajszym zdarzyło nam się widzieć za szybą pewnego bardzo eleganckiego magazynu, ni mniej ni więcej tylko... nogę ludzką, pokrytą odciskami!

Noga owa wyrobiona jest z wosku—i służy za reklamę jakimś „cudownym“ plasterkom, usuwającym radykalnie arcynieprzyjemny nabytek odcisków.

—

× Doktór Rewoliński stara się o koncesję na wydawnictwo gazety w Radomiu.

—

× Wczoraj po południu, kiedy gwałtowny deszcz siekał parasole i oblicza przechodniów, ulica Chmielna udawała Wenecję; a przyznać należy że udawała bardzo dobrze, gdyż na całej jej długości nie było nic widać oprócz murów i wody. Brakowało tylko gondoli, które przydałyby się bardzo, gdyż obywatele i obywatelki odbywali niemiłe przejścia brodząc po kostki w wodzie, co jak utrzymują znawcy, niekorzystnie wpływa na stan zdrowia i obuwia ludzkiego. Lecz nie ma tego złego coby na dobre nie wyszło, ulica Chmielna pod wodą była kontentą z tego potopu, bo nie potrzebowała przez ten czas wstydzić się za swój bruk i trotuary, których wszelkie ułomności zniknęły na chwilę pod równą powierzchnią *jeziora łez niebieskich*, jak mówi pewien poeta liryczny.

—

× Hadziewicz profesor szkoły malarstwa, wyjechał w dniu wczorajszym z Warszawy udając się w celach artystycznych za granicę.

× Profesor Ludwik Leclerc przełożył na język francuzki bajki Stanisława Jachowicza, a obecnie zajmuje się przekładem bajek Ignacego Krasickiego.

—

× W falistem łonie Wisły istnieć muszą syreny i wabić wzrokiem swych czarów nieostrożnych pływaków.

Onegdaj pewien młodzieniec złożywszy rzeczy w pierwszym galarze od mostu od strony skweru Aleksandryjskiego, rzucił się do wody i nie słuchając ostrzeżeń podpłynął tuż prawie pod arkady mostu kratowego. Nagle, czy porwany wirem, czy złamany kurczem zanurzył się i zniknął w topieli—pomimo poszukiwań ciała jego dotąd nie wydobyto.

—

× Od dawnego już czasu kościół parafjalny w Mławie domagał się gruntownej restauracji i rozszerzenia,—w skutek jednak opieszałości pobożnych ale niezbyt hojnych „owieczek“ potrzebie tej nie zaradzano. Dopiero w tym roku, po długich debatach, sesjach i naradach oficjalnych i prywatnych, przystąpiono do rzeczy, i uchwalono wyasygnowanie sumy rs. 9,000 na wykonanie restauracyjnych robót. Suma ta ma być następnie ściągniętą z parafjan.

—

× W operetce komicznej „Księżniczka Trebizondy“ Habakuk powiada, że dziś tak się pomnożyły samobójstwa, iż już sześciomiesięczne niemowlęta we łby sobie palą. Zdanie to mniej nam wydawać się będzie paradoksalnem w obec wypadku zaszłego we wsi Owczary w powiecie Stopnickim—gdzie *dwunastoletni* chłopiec Abram Ickowicz przez powieszenie się życie sobie odebrał.

× Francja zalewa Europę potopem powieści. Z rozgłośniejszych wymieniamy: *Świat Amerykański* (Le monde americain) Simonina, a powieść czerpnięta z wrażeń podróży odbytej przez tegoż pisarza do Stanów Zjednoczonych, Karola Monseleta: „*Les oublies et les dédaignès*, gdzie autor wykrawa z przedziwną zręcznością sylwetki znakomitości z końca XVIII wieku. Amadeusz Achard napisał dwa romanse: „Le livre a Serrure“ i „La Trésorière“ (Skarbnikowa).—Oktawjusz Feuillet „Un mariage dans le monde“; Eugeniusz Nöel wydał „Mémoires d'un imbécile“ a Juljusz Adam: „La Chine familiere et galante“ w formie pamiętnika, obejmującego zarys obyczajowy mieszkańców państwa Niebieskiego. Jerzy Vautier napisał nową powieść: „Odwet małżonka“ (La Revanche du Mari). Marjusz Roux wydał: „L'homme adultére. Houssaye napisał: „Les Dianes et les Venus, a Saint Beuve: Chroniques parisiennes“. Wreszcie Ricard wystąpił z sentymentalnym romansem „Anzelm i Celestyna“.

Z naukowych publikacji wymieniamy pracę Fonvielle'a: „Aventures aeriennes“ dającą historyczny rys aeronautyki i opisującą przygody powietrznych żeglarzy.

Nie jestże to powódź?

—

× Nieboszczyk Dumas zachwycony starożytnym zamkiem położonym w prześlicznej okolicy, nabył go na własność pomimo odradzań przyjaciół, ostrzegających autora *Trzech Muszkieterów*, że ta stara rudera niewarta franka.

Rozczarowanie wkrótce nastąpiło, często też Dumas powtarzał: „Mój zamek Montechristo kosztuje mnie 200,000 franków, a wiecie co przynosi rocznie?—oto dwie śliwki wartości dwóch sou.

—

× Wyszedł z druku 635 zeszyt zbioru autorów angielskich (Collection of British authors: dzieła kolosalnego, będącego wielce szczegółową historją literatury Wielkiej Brytanji.

—

× W teatrze komedji francuzkiej odbywają się już próby nowej tragedji p. Parodi: „Rzym zwyciężony.“

—

× Powieść Emila Zola: *Son excellence Eugene Rougon*, już znajduje się w handlu księgarskim.

—

× W teatrze francuskim Enghien grano niedawno komedję: *Dwa wilki morskie* i operetkę komiczną: *Pierrot tenor*, której ozdobą prześliczna muzyka. Treść sztuki prosta, u Kassandra pozostaje w służbie Pierrot zakochany w Kolumbinie, która znowu rozmiłowaną jest w Leandrze. Kassander poszukuje tenora, aby mu powierzyć główną rolę w operze swej *Aleksander wielki*. Leander posiadający miły głos przebiera się za Pierrota i w danej chwili zaczyna śpiewać zdumiewając swego pana niespodziewanym talentem. Ale w tem wchodzi Pierrot, któremu roztargniony Kassander poleca powtórzyć arję jaka go przed chwilą zachwycała. Ztąd wywiązuje się komiczne qui pro quo, zakończone objaśnieniem Leandra, otrzymującego wreszcie rękę Kolumbiny.

—

× Fryderyk Soulié, napisał nową powieść pełną scen dramatycznych wywołujących silne emocje—tytuł jej: *La Grille du Parc*.

—

× Hrabina Mirabeau napisała komedję trzyaktową *Chateaufort*, która już przedstawioną została w teatrze *Gymnase*.

—

× Niemiecki komedjopisarz Ernest Eckstein złożył królewskiemu teatrowi w Berlinie nową pięcioaktową komedję p. t. „Pessymista.“ Tytuł obiecujący a przedmiot istotnie nastręcza obfity materjał do wyzyskania w komedji.

—

× P. Adam Mieczyński, właściciel *Ogniska Domowego*, redaktor *Bibljoteki Rolniczej*, oraz posiadacz dóbr ziemskich w Płockiem, przybył do Warszawy i zamieszkał w hotelu Drezdeńskim.

Odpowiedzi Redakcji.

Panu S. w Warszawie. Otrzymaliśmy i dziękujemy. Przedsiębierstwo, o które pan zapytujesz, podobno rzeczywiście istnieć będzie.

Pani L. B. w P.... Aż do późnej jesieni.

Panu W. R. Najlepiej za pośrednictwem spółki Kolportacyjnej. Chmielna N. 8.

POCIĄGI
na drogach żelaznych.

Warszawsko-Petersburgska.

Wychodzą (z Pragi).

Pociąg pocztowy o godzinie 11 minut 8 wieczór.

Pociąg pasażerski o godz. 10. min. 23 rano.

Przychodzą (na Pragę) o godz. 7 min. 23 wieczorem i o godz. 8 min. 53 rano.

Warszawsko-Wiedeńska.

Wychodzą z Warszawy:

Pociąg kurjerski (klasa 1 i 2) o godz. 7 rano.

Pociąg osobowy (4-ry klasy) o godz. 11 rano.

Pociąg osobowy (pierwsze 3 klasy), o godz. 10 wieczorem.

Osobowo-miejscowy (4-ry klasy, do Piotrkowa), o godz. 5 min. 55 wieczorem.

Do Łodzi wyjeżdża się z Warszawy pociągami: kurjerskim o godzinie 7 z rana i osobowemi o godz. 11 z rana i o godz. 10 wieczorem.

Przychodzą do Warszawy:

Kurjerski (dwie klasy) o godz. 8 min. 50 wieczorem.

Osobowy (4 klasy) o godz. 6 min. 10 po południu.

Osobowy (3 klasy) o godz. 8 min. 15 z rana.

Osobowo-miejscowy (z Piotrkowa) o godz. 10 min. 10 rano.

Warszawsko-Bydgoska.

Wychodzą z Warszawy:
Pociąg kurjerski (klasa 1 i 2) o godz. 2 min. 35 po południu.
Pociąg osobowy (4-ry klasy) o godz. 6 min. 10 rano.
Pociąg osobowo-miejscowy (4-ry klasy, do Włocławska) o godz. 5 min. 55 po południu.
Przychodzą do Warszawy:
Kurjerski o godz. 2 min. 45 po południu.
Osobowy o godz. 10 min. 15 wieczorem.
Osobowo-miejscowy (z Włocławka) o godz. 10 m. 10 z rana.

Warszawsko-Terespolska.

Wychodzą (z Pragi).
Pociąg kurjerski z powozami klasy 1 i 2, oraz z powozami klasy 3 dla osób jadących w bezpośredniej komunikacji na drogi żelazne moskiewsko-brzeską i kijowsko-brzeską, o godz. 4 min. 28 po południu.
Pociąg pocztowy (3 klasy), o godz. 9 min. 50 rano.
Pociąg towarowo-osobowy, z wagonami 2 i 3 klasy o godz. 10 min. 30 po południu.
Przychodzą (na Pragę): o godz. 1 min. 3 po południu, o godz. 8 min. 8 po południu i o godz. 5 min. 25 z rana.

TEATR LETNI
W OGRODZIE SASKIM.

W Środę, 30 czerwca (12 lipca) 1876 r.
Helena de la Seiglière
Trzeci występ panny Deryng.
Początek o godzinie 8 wieczórem.

ELDORADO

(przy ulicy Długiej).
Towarzystwo artystów dramatycznych
pod dyrekcją
Anastazego Trapszo.
W Środę, 30 czerwca (12 lipca) 1876 r.
3-ci raz:
Fra-Diavolo
Opera komiczna w 3-ch aktach, z nową wystawą i garderobą, słowa Scribe'go, muz. E. Aubera.

Lord Kalborn, anglik — p. Idziakowski
Pamela, jego żona — panna Bortkiewicz.
Fra-Diavolo włoski rozbojnik pod nazwiskiem San-Moro — — — p. Sochaczewski.
Matheo, oberżysta — p. Bojemski.
Zerlina, jego córka — panna Leichnitz.
Giacomo } zbójcy — — p. Szymborski.
Beppo } p. Boguszewski.
Lorenzo, wachm. karabin. p. Spławiszewski.
Francesco, narz. Zerliny p. Karwowski.
Jeden z karabinjerów — p. Żyburski.
Karabinierzy — — { p. Bruszewski. p. Czewita. p. Zdrojewski. p. Gorzkowski. p Spławiszewski. p. Zastowski. p. Ejnszporn. p. Karwowski.
Wieśniaczki — — { panna Szelągowska. panna Ruszkowska. pani Orsetti. pani Święcka. pani Szymborska. pani Idziakowska. panna Podbielska.

Rzecz dzieje się we Włoszech.

Chcesz się żenić przyjacielu, to się żeń
Monodram w 1 akcie, Urbańskiego.
Czesław, stary kawaler p. Szymborski.
Rozalja (głos za sceną) pani Szymborska.
Początek o godzinie 8-ej wieczorem.

ANTOKOL. (na Pradze). Dziś i codziennie przedstawienia Towarzystwa artystów dramatycznych pod dyrekcją **Pawła Ratajewicza.**

Dziś: **Okrężne**, komedja w 2-ch aktach, ze śpiewkami i tańcami, — **Młynarz i Kominiarz**, komedjo-opera w 1-m akcie.
Początek o godzinie 8-ej wieczorem.

ALHAMBRA

Towarzystwo artystów dramatycznych
pod dyrekcją
Józefa Teksla.
W Środę, 30 czerwca (12 lipca) 1876 r.
Poczciwy Łotr
Dramat w 5 aktach (8 obrazach), z francuskiego pp. Moreau, Siraudin i Delacour.

Akt 1-szy, Obraz 1-szy pod tytułem:
„W restauracji Hardena".

Józef Lesurque, kapitał.
Dubosc, przywód. rabus. } p. Waliszewski.
Julja, córka J. Lesurque pani Sochaczewska.
Didier, narzeczony Julji p. Köhler.
Couriol } szkol. koledzy p. Kremski.
Guerneau } Józefa Lesur- p. Einszporn.
Lambert } que — — p. Różycki.
Piotr Chopard, kandlarz p. Tomaszewicz.
Fenard, włóczęga — — p. Jankowski.
Joanna — — — — panna C. Czapska.
Garson w restauracji — p. Delchau.

Obraz 2 pod tytułem:
„Kuryer Lioński".

Hieronim Lesurque, były wojskowy, oberżysta p. Carmantrand.
Józ. Lesurque, jego syn
Dubosc przywód. rabus. } p. Waliszewski.
Courriol — — — — p. Kremski.
Choppard — — — p. Tomaszewicz.
Fenard — — — — p. Jankowski.
Kuryer poczty Liońskiej p. Gorączkowski.
Durochat, podróżny — p. Patiuszenko.
Pocztyljon — — — p. Schmidt.
Joliquet, chłopak wiejski, służący Hieronima — p. W. Prochazka.

Akt 2, Obraz 3 pod tytułem:
„Podobieństwo".

Daubenton, sędzia dzielnicy Paryża Pont-Neuf p. Kaliciński.
Hieronim Lesurque — p. Carmantrand.
Józef Lesurque — — p. Waliszewski.
Joanna — — — — panna C. Czapska.
Julja — — — — p. Sochaczewska.
Didier — — — — p. Köhler.
Courriol — — — p. Kremski.
Guerneau — — — p. Ejnszporn.
Lambert — — — p. Rożycki.
Ajent policji — — — p. Czyszkowski.
Joliquet — — — — p. W. Prochazka.
Żandarm — — — p. Gorączkowski.

Akt 3, Obraz 4 pod tytułem:
„Świadkowie".

Daubenton — — — p. Kaliciński.
Choppard — — — p. Tomaszewicz.
Courriol — — — — p. Kremski.
Hieronim — — — p. Carmatrand.
Didier — — — — p. Köhler.
Joanna — — — — panna C. Czapska.
Julja — — — — pani Sochaczewska.
Józef Lesurque — — p. Waliszewski.
Ajent policji — — — p. Czyszkowski.
Pocztmistrz — — — p. Miro.
Ludwika, jego córka — panna Kodrębska.
Żandarm — — — p. Gorączkowski.
Dwóch żandarmów.

Akt 4, Obraz 5 pod tytułem:
„Dowód uniewinniający".

Dubosc — — — — p. Waliszewski.
Fenard — — — — p. Jankowski.
Hieronim — — — p. Carmantrand.
Didier — — — — p. Köhler.
Julja — — — — p. Sochaczewska.
Joanna — — — — panna C. Czapska.

Obraz 6 pod tytułem:
„Przedsionek Trybunału".

Daubenton, sędzia — p. Kaliciński.
Pisarz sądowy — — p. Różycki.
Hieronim — — — p. Carmantrand.
Józef Lesurque — — p. Waliszewski.
Choppard — — — p. Tomaszewicz.
Courriol — — — — p. Kremski.
Julja — — — — p. Sochaczewska.
Didier — — — — p. Köhler.
Joanna — — — — panna C. Czapska.

Akt 5, Obraz 7 pod tytułem:
„Więzienie".

Daubenton, sędzia — p. Kaliciński.
Hieronim — — — p. Carmantrand.
Julja — — — — pani Sochaczewska.
Joanna — — — — panna C. Czapska.
Didier — — — — p. Köhler.
Courriol — — — p. Kremski.
Choppard — — — p. Tomaszewicz.
Lesurque — — — p. Waliszewski.
Ksiądz spowiednik — p. Schmidt.
Józefat Crené, dozorca więźni — — — p. Ejnszporn.
Kat — — — — p. Patiuszenko.
Żandarm — — — p. Gorączkowski.

Obraz 8 pod tytułem:
„Ostatnie chwile".

Józef Lesurque } — —
Dubosc } — — p. Waliszewski.
Daubenton — — — p. Kaliciński.
Hieronim — — — p. Carmantrand.
Joanna — — — — panna C. Czapska.
Choppard — — — p. Tomaszewicz.
Courriol — — — p. Kremski.
Fenard — — — — p. Jankowski.
Żandarmi, Wojsko, Lud obojej płci.

Rzecz dzieje się we Francji, w Paryżu w r. 1795 za Dyrektorjatu — Obraz 2-gi w okolicach Paryża na trakcie Liońskim, w wiosce Lieursaint.
Początek o godzinie 8-ej wieczorem.

ALKAZAR

(przy ulicy Królewskiej)
Towarzystwo artystów dramatycznych
pod dyrekcją
Juljana Grabińskiego.
Dziś w Środę dnia 30 Czerw. (12 Lip.) 1876 r.
1-szy raz
Idjoci

Cezar Monlimer — — p. Puchniewski.
Achiles Bouvenal jego przyjaciel — — — p. Stępowski.
Alfred Gonlu } Siostrzen. p. Siedlecki.
Teofil Gonlu } Monlim. p. Janowski.
Moracain strzelec — — p. Kwieciński.
Atałjażona Bouvenala — pani Grabińska.
Leontyna Crocad — — panna Solska.
Bianca Copin jej służąca panna Morawska.
Marta } córki pani Bou- panna Gurbska.
Ewelina } venal pani Filleborn.
Wiktorja służąca pani Monlimer — — — panna Cierpińska.
Eljasz — — — — p. Musiałek.
P. Oskar — — — p. Rusecki.
Komissjoner — — — p. Kliszewski.

W antrakcie pani Wierzbicka odśpiewa Cawatinę z opery Verdiego p. t. Ernani.
Na zakończenie:
Mazur krakowski, ułożony dla 8-u mężczyzn i 4-y dam przez J. Grabińskiego.
PP. Ponicki, Szwedowski, Sarnowski, Al. Tatarkiewicz, Pyzowski, Hamerliński, Villeron, Campier. Panie: Brzezicka, Zaczkiewicz, Cierpińska, Borczakowska.
Początek o godzinie 8-ej wieczorem.

DOLINA SZWAJCARSKA.

W Środę, 30 czerwca (12 lipca) 1876 r.
Koncert Symfoniczny
HERMANA FLIEGE.

Pomiędzy innemi wykonane będą po raz 1-szy: wstęp do opery „Lorelej", uwertura z op. „Medea", Bargiala, symfonja C-moll Nr. 5, Bethovena (na żądanie).
Początek o godzinie 7-mej wieczorem.
Wejście kop. 30.
We czwartek Koncert na Benefis Hermana Fliege (nowy program).

OGŁOSZENIA.

WIELKI SKŁAD MASZYN DO SZYCIA

D. GROSSMANA

Posiada **maszyny z najpierwszych fabryk zagranicznych,** za których trwałość poręcza. **Ceny umiarkowane.** W Filji tej firmy, otworzonej na Krakowskiem Przedmieściu w domu Prechnera na 1-em piętrze, oprócz **wyborowych Machin do Szycia,** i wszelkich przyborów, osoby pragnące wydoskonalać się w szyciu na Maszynach znajdą swobodne miejsce i dokładną instrukcję. 5—0—10

WIELKI SKŁAD

MACHINPAROWYCH

i Narzędzi Rolniczych

przy ulicy Miodowej obok Kościoła Przemienienia Pańskiego

pod firmą

GOLDENRING,

sprowadza ciągle z **Najpierwszych Fabryk** Amerykańskich, Angielskich, Szwedzkich i t. d. Lokomobile, Młocarnie, Żniwiarki, Kosiarki i wszelkie Narzędzia do użytku **Rolnictwa** i Fabrycznego Przemysłu. Wyłączna agentura powierzona tej firmie przez Najsłynniejsze Fabryki, szerokie jej stosunki za granicą i trwała reputacja wyrobiona w Kraju i w Cesarstwie, dozwalają p. Goldenring rozwijać coraz silniej pożyteczną działalność i wytrzymać wszelką konkurencję. 6—3—5

Otworzona przed kilkoma miesiącami

Restauracja w b. Hotelu Angiels.

pod firmą

CONSTANT (Konstanty)

Przyjmuje wszelkie zamówienia na wystawne obiady, śniadania i kolacje zbiorowe. W sali i w oddzielnych gabinetach. 11—3—4

A. BOCQUET

Róg ulicy Wierzbowej i placu Teatralnego.

Zaopatrzył swój sklep we wszystkie **nowalje** obecnego sezonu, — przy czem piwnice, jak zwykle zaopatrzone są we wszelkie gatunki win **francuzkich, węgierskich, reńskich i szampańskich,** sprowadzone z najpierwszych domów Zagranicznych z pierwszej ręki. 3—3—4

Świeże fasony koszul nadeszły z Paryża do Magazynu

BOBROWSKI & C^om^

2 ulica Wierzbowa 2

„SPECJALNOŚĆ BIELIZNY“. 15—6—4

Znany Handel Win i Towarów Kolonialnych pod firmą

Simon i Stecki

(dawniej Flatau)

w domu Bekera wprost Saskiego Placu na Krakowskiem Przedmieściu.

Odebrał znaczny zapas wina czerwonego z r. 1874 cenionego wysoko przez znawców. 9—3—5

Znany od lat około czterdziestu

SKŁAD HERBATY

pod firmą

W. ISTOMINA

na Krakowskiem Przedmieściu w domu hr. Krasińskiego,

zaopatrzony jest ciągle w **najlepsze gatunki Herbaty Chińskiej sprowadzonej drogą lądową.** Waga sprawiedliwa, wybór najdoskonalszy i umiarkowane ceny, odznaczają zawsze ten Skład od dawna reputowany. 18—3—5

SOWIŃSKI i SZULC

dawniej KOELCHEN

przy ulicy Długiej.

Towary Kolonjalne oraz Wina wszelkiego gatunku, otrzymuje z najpierwszych Domów Zagranicznych. 17—3—6

Fabryka i Skład Perfumerji, Kosmetyków i Mydeł toaletowych

pod firmą

J. SOMMER

ulica Przejazd, w domu własnym,

uskutecznia sprzedaż **hurtową** i detaliczną wszelkich wyrobów, tak z własnej Fabryki, jako też z celniejszych Fabryk zagranicznych. Handlującym odstępuje się rabat. 10—3—6

DOLINA SZWAJCARSKA

Codziennie koncert wielkiej orkiestry z Reichshallen

pod Dyrekcją

HERMANA FLIEGE

Restauracja zaopatrzona w najświeższe zapasy spiżarniane i piwniczne.

Przyjmują się obstalunki na śniadania obiady i kolacje po cenach umiarkowanych.

4—3—5 **Jasiński.**

Magazyn Bławatny

J. Thonnesa

przy ulicy Senatorskiej w domu Piotrowskiego.

Zaopatrzony jest zawsze w wielkie zapasy najświeższych towarów pochodzących z najlepszych fabryk francuzkich. W Pracowni tego Magazynu wykonywają się szybko, według najnowszych fasonów suknie i stroje damskie. Ceny umiarkowane. 0—3

Fabryka Obić Papierowych

pod firmą

I. FRANASZEK

dawniej A. Vetter & Co

Przysposobiła wielkie zapasy Obić Papierowych w **najświeższych** deseniach, na trwałym papierze, po cenach **najprzystępniejszych.** 19—4—5

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

J. Mieczkowskiego

ma zaszczyt uwiadomić Szanowną Publiczność, iż pragnąc oszczędzić czasu osobom oczekującym na następującą na nich kolej fotografowania się, urządził w tymże samym zakładzie drugie jeszcze atelier i powiększył zastęp zdolnych pracowników, pod osobistym dozorem samego właściciela. Reforma ta, oprócz wygody dla publiczności, powiększy nadto jeszcze i artystyczną wartość portretów fotografowanych, albowiem wiadomo jest z doświadczenia, że o ile twarze osób świeżo zasiadających do fotografowania się, są pełne ożywienia i naturalności, o tyle znowu rysy twarzy oczekujących zbyt długo na chwilę zdjęcia z nich portretu, przybierają cechę znużenia i charakter posępny. 1—0—0

Дозволено Цензурою, Варшава 30 Іюня 1876 г.—w Drukarni M. Ziemkiewicza Krakowskie-Przedmieście Nr. 415.

Wydawca, Aleksander Niewiarowski. Redaktor, Jan Mieczkowski.